

Przemysław Kantorski

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Mechanizmy identyfikacji wątków katastroficznych w dyskursie medialnym

Wprowadzenie

Ani Wielka Wojna, ani rewolucja październikowa, ani nawet II wojna światowa nie odesłały katastrofizmu na karty historii. Każdy z tych kataklizmów materializował co prawda lęki, jakimi katastrofizm, rozumiany jako specyficzna formacja ideowa, się żywił, ale niektóre z nich w toku drugiej połowy stulecia przybierały nowe formy i ulegały aktualizacji. Lęk przed ludobójczą wojną totalną przybrał formę lęku przed totalną wojną nuklearną. Strach przed bolszewikami przeobraził się w strach przed dżihadystami, a niepewność związana z wyłonieniem się proletariatu przeobraziła się w niepewność związaną z imigracją. Na horyzoncie pojawiły się ponadto lęki nowe – lęk przed masami przerodził się, jak na ironię, w lęk przed demograficzną katastrofą, a lęk przed skutkami upowszechnienia dobrobytu w widmo totalnego ekonomicznego krachu.

Nastroje katastroficzne niewątpliwie podsycają media i mając na uwadze fakt, że z dyskursami medialnymi najczęściej spotykamy się w zmediatyzowanym społeczeństwie¹, przypuszczalnie są w tym najskuteczniejsze. Wszak prasa w wymiernym stopniu przyczyniła się upowszechnienia nastrojów katastroficznych na początku XX stulecia². Co więcej, największym popularyzatorem katastrofizmu był wówczas dziennikarz, Oswald Spengler³.

O pojęciu katastrofizmu

Trudno wskazać moment, w którym katastrofizm się narodził. Niektórzy utrzymują, że jest równie stary, co mity i mitologie⁴. Inni, że katastrofizmów w dziejach było tyle, co przewrotów społecznych⁵. Adam Dziadek stawia nawet tezę, zgod-

¹ M. Kawka, *O badaniu języka dyskursu medialnego*, „Media i Społeczeństwo. Medioznawstwo – komunikologia – semiologia – socjologia mediów – media a pedagogika” 2014, nr 4, s. 166.

² Jej rolę w krzewieniu zjawiska podkreślają m.in. Wojnowska, Kaczorowski i Gawor. Zob. B. Wojnowska, [hasło:] *Katastrofizm*, [w:] R. Łąkowski (red.), *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, tom I, Warszawa 1984, s. 428–429; B. Kaczorowski, *Literatura polska: epoki literackie, prądy i kierunki, dzieła i twórcy*, Warszawa 2007, s. 296; L. Gawor, *Katastrofizm w polskiej myśli społecznej i filozofii 1918–1939*, Lublin 1999, s. 9 i 12.

³ Ch. Dawson, *Postęp i religia. Studium historyczne*, tłum. H. Bednarek, Warszawa 1958, s. 32. Zdzisław Jastrzębski podkreśla, że to właśnie z nazwiskiem O. Spenglera związane zostały pojęcie i geneza katastrofizmu. Z. Jastrzębski, *Literatura pokolenia wojennego wobec dwudziestolecia*, Warszawa 1969, s. 112 i nast. Kott pisze nawet, że przypuszczalnie to niemiecki myśliciel posłużył się terminem katastrofizm jako pierwszy. J. Kott, *Postęp i głupstwo*, t. II, Warszawa 1956, s. 9.

⁴ Zob. np. S. Mazurek, *Wątki katastroficzne w myśli rosyjskiej i polskiej 1917–1950*, Wrocław 1997, s. 8.

⁵ Zob. np. E. Balcerzan, *Notatka o katastrofizmie*, „Studia polonistyczne” 1978, nr 5, s. 29.

nie z którą katastrofizm jest integralną częścią konstrukcji psychicznej człowieka⁶. Zwykło się jednak przyjmować, że narodziny katastrofizmu przypadają na drugą połowę XIX stulecia bądź początek wieku XX. Ma on stanowić przedłużenie dekadentyzmu⁷ lub – szerzej – filozoficznego pesymizmu, na co wskazuje ideowy rodowód koncepcji O. Spenglera⁸, czy też – najogólniej mówiąc – krytyki idei postępu. Zgoła odmienną tezę stawia Christopher Dawson, wedle którego katastrofizm wyrasta z pozytywizmu, stanowiąc jego zwieńczenie, nie zaprzeczenie⁹.

Trudniej o konsensus w kwestii tego, czym katastrofizm właściwie jest. Można wszak definiować go jako zjawisko literackie¹⁰, formację duchową¹¹, zjawisko ideowo-artystyczne¹², tendencję w kulturze¹³, historiozofię¹⁴, światopogląd¹⁵, ideologię¹⁶, jako ogólną tendencję historiozoficzno-moralistyczną¹⁷ itd. Formułowane przez badaczy definicje katastrofizmu zwykły odpowiadać ich poglądom, naukowym zainteresowaniom czy celom badawczym¹⁸.

Definicję katastrofizmu, która na gruncie polskiej humanistyki cieszy się prawdopodobnie największą popularnością, sformułowała Anna Szpakowska. Autorka *Światopoglądu Stanisława Ignacego Witkiewicza* przedstawiła ujęcie, zgodnie z którym katastrofizm to pogląd głoszący „aktualną lub rychłą zagładę wartości uznawanych za szczególnie cenne” i zarazem wartości dla kultury konstytutywnych¹⁹. A. Szpakowska utrzymuje, że „katastrofizm nie narodził się z powietrza ani z czystej spekulacji; był w pierwszym rzędzie reakcją na to, co odczuwano jako aktualnie istniejące niebezpieczeństwo”²⁰. U jego podłoża leży więc dezaprobatą dla sytuacji zastanej – poglądy katastroficzne to przede wszystkim diagnostyka, a dopiero w dalszym rzędzie próba przewidywania zagrożenia, którego źródła tkwią w teraźniejszości²¹. Katastrofizm jest – konkluduje badaczka – „pewną hiperbolą negatywnie ocenianego obrazu sytuacji zastanej – rzeczywistości po prostu”²².

⁶ A. Dziadek, *Katastrofizm – przypadek Anatola Sterna*, [w:] J. Fiecko, J. Herlth, K. Trybuś (red.), *Katastrofizm polski w XIX i XX wieku; idee, obrazy, konsekwencje*, Poznań 2014, s. 143 i nast.

⁷ Zob. np. J. E. Płomiński, *Rozważania nad twórczością St. Ign. Witkiewicza*, [w:] T. Kotarbiński, J. E. Płomiński (red.), *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1957, s. 5.

⁸ Por. T. Mann, *Pozycja Freuda w nowoczesnej umysłowości*, [w:] Idem, *Moje czasy. Eseje*, tłum. W. Kunicki, Poznań 2002, s. 211.

⁹ Ch. Dawson, *Postęp...*, op. cit., s. 238 i nast.

¹⁰ Zob. np. J. Paszek, *Artysta w powieści katastroficznej*, [w:] T. Bujnicki, T. Kłata (red.), *Katastrofizm i awangarda*, Katowice 1979, s. 7 i nast.

¹¹ Zob. np. P. Okołowski, *Filozofia i los. Szkice tyhiczne*, Kraków 2015, s. 108.

¹² Zob. np. K. Wyka, *Rzecz wyobraźni*, Warszawa 1959, s. 347.

¹³ Zob. np. P. Michałowski, *Katastrofizm*, [w:] A. Skoczek (red.), *Literatura współczesna (1939–1956)*, Bochnia – Kraków – Warszawa 2005, s. 15–18.

¹⁴ Zob. np. Z. Kuderowicz, *Filozofia dziejów*, Warszawa 1983, s. 213 i in.

¹⁵ Zob. np. J. Kryszak, *Katastrofizm ocalający. Z problematyki poezji tzw. Drugiej Awangardy*, Warszawa – Poznań – Toruń 1978.

¹⁶ Zob. np. E. Balcerzan, *Notatka...*, op. cit., s. 29.

¹⁷ Zob. np. J. Bartyzel, „Kryzys” czy „przesilenie”? *Mesjanizm jako próba przezwyciężenia świadomości katastroficznej*, Łódź 1979. Przedruk w: „Pressje” 2012, teka 28, s. 120, https://pressje.pl/media/pressje_shop/article/article__issue_383.pdf (20 IV 2018).

¹⁸ „Zróznicowanie opinii o katastrofizmie – pisze Wilkoń – oddaje wielość sposobów jego rozumienia w zależności od przyjętych założeń i postrzegania rzeczywistości”. T. Wilkoń, *Katastrofizm w poezji polskiej w latach 1930–1939. Szkice literackie*, Katowice 2016, s. 18.

¹⁹ M. Szpakowska, *Światopogląd Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Gdańsk 1976, s. 38.

²⁰ Ibidem, s. 41.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem, s. 42.

A. Szpakowska wyróżnia dwa typy katastrofizmu – totalny i hipotetyczny. Pierwszy opiera się zwykle na deterministycznej teorii kultury, która na mocy przyrodniczych bądź historycznych niewzruszonych praw katastrofę czyni nieuniknioną. Drugi, który można by określić również mianem perswazyjnego lub pedagogicznego, wizję zagłady uzależnia od różnorodnych warunków, co wiąże się zarazem z przekonaniem, że katastrofy można uniknąć, jeśli tylko poczyni się odpowiednie kroki²³. Typologia ta doczekała się rozwinień i przekształceń. Jerzy Fiećko wzbogaca ją o katastrofizm cząstkowy, czyli taki,

„który pojawia się w dziełach projektujących wizję wielkiej i pozytywnej, progresywnej przemiany, ku której droga wiedzie przez etap koniecznej, ale niedefinitywnej katastrofy”²⁴.

Z kolei Leszek Gawor proponuje modyfikację propozycji A. Szpakowskiej. W pierwszej kolejności typ katastrofizmu hipotetycznego zastępuje katastrofizmem alternatywnym. Badacz przekonuje ponadto, że podział katastrofizmów na totalne i hipotetyczne jest niefortunny, gdyż w obu przypadkach mowa o zagładzie totalnej, tyle że w jeden z nich wpisana jest wiara w możliwość naprawy, a w drugi – nie. L. Gawor proponuje typologię, zgodnie z którą katastrofizmy dzielą się na alternatywne (zakładające możliwość naprawy) i konsekwentne (podobnej możliwości nie przewidujące), przy czym te ostatnie podlegają jeszcze różnicowaniu na totalne i ograniczone²⁵.

Propozycja L. Gawora okazuje się szczególnie cenna, gdyż wyróżnienie przez filozofa katastrofizmów ograniczonych niesie walory teoretyczne i metodologiczne. Radykalny katastrofizm, jak nazywa go badacz, nie występował bowiem w modelowym kształcie na gruncie europejskim zbyt często. Zdecydowanie większym powodzeniem cieszył się katastrofizm wykorzystujący jedynie wybrane katastroficzne wątki²⁶. Od wątków tych na początku XX stulecia roilo się w powieści brukowej, masowej, powieści drugiego rzędu²⁷. Właśnie z tego względu uznałem, że trudno jest mówić o dyskursach katastroficznych *sensu stricto*, choć oczywiście i takich w dziejach myśli zachodniej nie brakowało. Za dyskurs katastroficzny uznać można choćby dyskurs O. Spenglera²⁸, ale jeśli chodzi o media, bardziej uzasadnione jest mówienie o wątkach katastroficznych, które są przez środki masowego przekazu eksploatowane. Pojęcie dyskursu katastroficznego odsyłać musi – nawiązując do typologii L. Gawora – do katastrofizmów totalnych i konsekwentnych, do dyskur-

²³ Ibidem, s. 39 i nast.

²⁴ J. Fiećko, *Katastrofizm romantyków: Malczewski, Mickiewicz, Krasiński, Słowacki. Krótki kurs*, [w:] J. Fiećko, J. Herlth, K. Trybuś (red.), *Katastrofizm...*, op. cit., s. 61.

²⁵ L. Gawor, *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Lublin 1998, s. 12 i nast. Swoją propozycję badacz modyfikuje w artykule „Próba typologii myśli katastroficznej”, wyliczając konsekwentny katastrofizm (totalny i partykularny), oraz alternatywny katastrofizm (totalny i partykularny). Por. L. Gawor, *Próba typologii myśli katastroficznej*, „Kultura i wartości” 2015, nr 13, s. 9-26.

²⁶ A. Szpakowska, *Światopogląd...*, op. cit., s. 38. Pojęcie wątków katastroficznych zadomowiło się w literaturze przedmiotu. Oprócz A. Szpakowskiej posługują się nim m.in. S. Mazurek, T. Wilkoń, L. Gawor, G. Jastrzębska, B. Żyńis czy J. Herlth. Zob. S. Mazurek, *Wątki...*, op. cit.; T. Wilkoń, *Wstęp*, [w:] tejże, *Katastrofizm...*, op. cit., s. 7; L. Gawor, *Katastrofizm w polskiej...*, op. cit., s. 12; G. Jastrzębska, *Człowiek w obliczu katastrofy. Antropologia filozoficzna teorii katastroficznych*, [w:] J. Litwin (red.), *Zagadnienia historiozoficzne*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 232 i in.; B. Żyńis, *Koniec świata raz jeszcze. Katastroficzne wątki w prozie Tadeusza Konwickiego*, Słupsk 2003; J. Herlth, *Nad przepaścią. Wątki katastroficzne w retoryce mesjanizmu polskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2011, nr 1, s. 77-91.

²⁷ L. Gawor, *Katastrofizm konsekwentny...*, op. cit., s. 10 i nast.

²⁸ O. Spengler, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii powszechnej*, tłum. J. Marzęcki, Warszawa 2014.

sów, których katastroficznosc stanowiłaby o ich identyfikacji esencjalnej, katastroficznych w całej rozciągłości. Podobnie dyskurs katastroficzny definiuje Krzysztof Kłosiński, twórca ujęcia, wedle którego dyskurs ten stanowi integrującą zasadę wiążącą rozmaite wątki katastroficzne, funkcjonującą jako wskaźnik genologicznej tożsamości analizowanych tekstów²⁹.

O pojęciach dyskursu i dyskursu medialnego

Dyskursem zajmują się dziś nie tylko językoznawcy, ale i psychologowie, politolodzy, filologowie, kulturoznawcy, filozofowie, medioznawcy itd. W konsekwencji znaczenie terminu jest rozmyte, cechuje je polimorficzność i „semantyczna nie(do)określoność”³⁰. Ta niejednoznaczność rodzi trudności teoretyczne i metodologiczne. Analiza dyskursu, której początki sięgają połowy XX wieku (a konkretnie 1952 roku, wtedy bowiem pierwszą propozycję badawczą sformułował Zellig S. Harris³¹), obejmować może badanie języka jako zamkniętej struktury, języka w kontekście (zdefiniowanie tego ostatniego jest przypuszczalnie nie prostsze niż zdefiniowanie samego dyskursu³²), czy nawet dyskursu w oderwaniu od języka (zasadność takiego podejścia podkreślają zwolennicy interdyscyplinarnej krytycznej analizy dyskursu). Wszystko to zdaje się potwierdzać słuszość obserwacji Macieja Kawki i Pawła Płanety, którzy zauważają, że dyskursy „szukają dla siebie nowych miejsc i zastosowań”³³. Perspektywa lingwistyczna, zwłaszcza w jej strukturalistycznej odmianie, a takiej hołdował Z.S. Harris, postrzegana jest dziś jako niewystarczająca zarówno na płaszczyźnie merytorycznej, jak i metodologicznej³⁴.

W obliczu tych (i wielu innych, których omówić tu nie sposób) trudności w praktyce każdy badacz dyskursu zmuszony jest refleksję teoretyczno-metodologiczną zacząć od zaproponowania własnej definicji i konceptualizacji pojęcia dyskursu, których zakres i zastosowanie determinowane muszą być jednak – podkreśla M. Kawka – przez konkretny paradygmat teoretyczny uprawianej nauki³⁵. Warto w tym miejscu przytoczyć sformułowaną przez badacza propozycję teoretycznej i typologicznej konceptualizacji dyskursu, gdyż właśnie ona legła u podstaw przedstawionej w niniejszym artykule propozycji badawczej:

Jeśli przyjmiemy, że dyskurs to kolekcja lub konfiguracja wypowiedzi (tekstów) lub zdarzeń komunikacyjnych mających na celu wspólne negocjowanie znaczeń przez uczestniczących w nich aktorów społecznych, to kategorie dyskursów będą związane po pierwsze, z typem wypowiedzi i jej znaczeniem (znaczenie budowane jest tu przez wzajemne oddziaływanie wytwarzanej w komunikacji wypowiedzi oraz otaczającego ją kontekstu) i po drugie, ze zdarzeniem komunikacyj-

²⁹ K. Kłosiński, *Dyskurs katastroficzny*, [w:] T. Bujnicki, T. Kłata (red.), *Katastrofizm...*, op. cit., s. 25.

³⁰ S. Gajda, *Tekst/dyskurs oraz jego analiza i interpretacja*, [w:] M. Krauz, S. Gajda (red.), *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, Rzeszów 2005, s. 11.

³¹ Zob. A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja kulturowa*, Warszawa 1998, s. 14 i nast.

³² Zob. zwłaszcza: M. Kawka, *Sytuacja wypowiedziana, wypowiedź a wskaźniki kontekstualizacji w tekście*, [w:] J. Ożdżyński, T. Rittel (red.), *Konteksty kulturowe dyskursie edukacyjnym*, Kraków 2002, s. 25.

³³ M. Kawka, P. Płaneta, *Dyskursy...*, op. cit., s. 127.

³⁴ Ibidem. W praktyce medioznawczej analiza dyskursu zwykła polegać na, jak pisze P. Płaneta, „badaniu wyników »mówienia« czyli konkretnych tekstów, które zawsze należy badać w ich otoczeniu społecznym”. Por. P. Płaneta, *Dyskurs o Macedonii na łamach polskiej prasy w latach 2000–2007*, [w:] M. Kawka, I. Stawowy-Kawka (red.), *Tożsamość narodowa w społeczeństwie multietnicznym Macedonii. Historia – kultura – literatura – media*, Kraków 2008, s. 225.

³⁵ M. Kawka, *Sześć dyskursów o języku*, Skopje 2012, s. 10 i 21. Zob. również: A. Duszak, *Tekst...*, dz. cyt., s. 201.

nym, a więc z jego wszelkimi uwarunkowaniami kontekstualnymi i konsytuacyjnymi – rodzajem i strukturą tekstu, miejscem, czasem i przestrzenią, typem nadawcy i odbiorcy, ich intencjami oraz celami, jakie zamierzają realizować w dyskursie³⁶.

Podstawowe założenia i metody badawcze

Identyfikacji wątków katastroficznych w dyskursie medialnym służyć mają dwie metody badawcze – analiza zawartości i analiza dyskursu. Pierwsza z nich sprowadza się w tym kontekście do analizy korpusów tekstowych. Druga opiera się na przekonaniu, jakie znalazło wyraz w przytaczanym ujęciu teoretycznym i typologicznym dyskursu M. Kawki, zgodnie z którym dyskurs jest dynamicznym zdarzeniem komunikacyjnym. Już na etapie wstępnej konceptualizacji pojawia się więc problem ontologiczny, na który zwracają uwagę niektórzy badacze. Ma on polegać na tym, że korpus zawiera teksty-wytwory, a dyskurs w rozumieniu przeze mnie przyjętym ma charakter procesualny. Skutkiem próby połączenia tych dwóch ujęć – dynamicznego i statycznego – ma być zaistnienie opozycji proces-produkt³⁷.

Przekonanie to ma swoje źródła w historii funkcjonowania pojęcia „dyskurs” na gruncie językoznawstwa. W toku sporów, których celem było wyznaczenie linii podziału między dyskursem a tekstem, zrodziło się przekonanie, zgodnie z którym – jak zauważa M. Kawka – dyskurs pojmowany jest „jako czynności lub procesy językowe (zdarzenia językowe) charakteryzujące się pełnym repertuarem szyfterów i formami istnienia w postaci aktów mowy”, tekst zaś, „jako wytwór (twór, produkt, obiekt) procesów komunikacji językowej charakteryzujący się niepełnym lub nieujawnionym repertuarem szyfterów, formami istnienia od pojedynczych słów do wielotomowych dzieł literackich”³⁸. Przyjąłem jednak postawę względem tej sprzeczności afirmatywną. Innymi słowy, statyczne i dynamiczne ujęcia dyskursu potraktowałem jako dwa sposoby oglądu tego samego fragmentu rzeczywistości.

Nie sposób byłoby przedstawić mechanizmów identyfikacji wątków katastroficznych w dyskursie medialnym, w oderwaniu od podejmowanej materii, czyli po prostu od dyskursu konkretnego, nie abstrakcyjnego. Za materiał badawczy i przykład posłużyły teksty, jakie przyporządkowałem kategorii dyskursu medialnego „Do Rzeczy” o uchodźcach z lat 2015-2016. Selekcjonowałem je zgodnie z kryterium tematycznym – do korpusu włączyłem teksty, w których pojawiły się jawne nawiązania do kwestii kryzysu migracyjnego, i które na łamach tygodnika opinii opublikowane zostały we wskazanym okresie.

Mechanizmy identyfikacji wątków katastroficznych

Wątki katastroficzne mogą wyrażać się w dyskursie już na powierzchni leksykalno-semantycznej, tzn., że ich identyfikacja może być dokonana bez naruszenia rygorów empirycznej weryfikacji, choć ograniczanie się do identyfikacji jawnych,

³⁶ M. Kawka, *Sześć dyskursów...*, op. cit., s. 35.

³⁷ A. Pawlikowska, *Zastosowanie metod językoznawstwa korpusowego i lingwistyki kwantytatywnej w analizie dyskursu*, [w:] T. Piekot, M. Poprawa (red.), *Analiza dyskursu. Centrum-peryferie*, „Oblicza komunikacji” 5/2012, Wrocław 2012, s. 112.

³⁸ M. Kawka, *Dyskurs szkolny*, op. cit., s. 24 i nast. Zob. również: M. Kawka, *Dyskurs i tekst*, [w:] J. Szocki, K. Woźniakowski (red.), *Literatura, prasa, biblioteka. Studia i szkice ofiarowane profesorowi Jerzemu Jarowieckiemu w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowej*, Kraków 1997, s. 87-94.

wyrażonych *explicite* składników przekazu musi wiązać się z przyjęciem optyki redukcjonistycznej.

Przekonanie, zgodnie z którym wątki katastroficzne mogą wyrażać się już na powierzchni dyskursu, ilustrują przedstawione poniżej przykłady.

Wszystko idzie – nie co do szczegółów, ale w generalnym zarysie – tak, jak to przed czterdziestu laty opisywał Raspail, czyli ku katastrofie. („Do Rzeczy” 37/2015)

Wiemy tylko, że katastrofa nadchodzi coraz większymi krokami. („Do Rzeczy” 38/2015)

Bruksela haniebnie zawiodła, gdy nadszedł kryzys, a teraz wraz z uchodźcami ściąga nam na głowę kolejną katastrofę. („Do Rzeczy” 51/2015)

Wątki katastroficzne identyfikować można więc korzystając z analizy zawartości (a konkretnie – z przygotowanych w jej toku list frekwencyjnych i analizy konkordancji, umożliwiającej ustalenie językowego otoczenia poszczególnych użyć wyrazów). Choć poprzestanie na badaniach ilościowych musi skutkować identyfikacją niepełną, gdyż klasyczna metoda medioznawcza nie pozwala orzekać czegokolwiek o realizowanych w dyskursie funkcjach pragmatycznych, to jednak perspektywa ilościowa niewątpliwie ma swoje walory. Poszukiwanie wątków katastroficznych na powierzchni leksykalno-semantycznej dyskursu pozwala wszak na może i redukcjonistyczną, ale przydatną z praktycznego punktu widzenia rekonstrukcję językowych i tematycznych struktur dyskursu, której uzyskanie stanowi może zaplecze dla kolejnych etapów badań. Korzystanie ze wsparcia twardych empirycznych danych może hamować podejście czysto intuicyjne (choć wspomaganie się samą intuicją uniknąć, przynajmniej na tym etapie rozwoju teorii aktów mowy, raczej nie sposób³⁹). Przy czym należy pamiętać, że jak zauważa M. Kawka

Często [...] punkt widzenia i intencje nadawcy nie są uwzględniane, mimo że często mają one decydujące znaczenie dla zbudowania przekazu medialnego, a ich rekonstrukcja jest możliwa po odkryciu znaczeń ukrytych, mechanizmów presupozycji, implikatur i manipulacji. Dopiero ich ujawnienie w sposób zasadniczy wzbogaca metody opisu zawartości mediów⁴⁰.

Niniejszym wprowadzam konieczne dla zachowania przejrzystości terminologicznej i operacyjnej rozróżnienie na wątki katastroficzne i dyskursywne manifestacje wątków katastroficznych. Nie są to zjawiska odmienne – pierwsze z nich zawierają się bowiem w drugich. Rozróżnienie odpowiada jednak wspomnianej opozycji statyczne – dynamiczne. Najprościej mówiąc – dyskursywne manifestacje wątków katastroficznych to wątki katastroficzne w kontekście zewnętrznym, którego zakres wyznaczają przede wszystkim dziedzina funkcjonalna, aksjologiczna i ontologiczna dyskursu⁴¹.

³⁹ Por. M. Kawka, *Sytuacja...*, op. cit., s. 27 i nast.

⁴⁰ Idem, *Językoznawcze oblicze prasoznawstwa*, [w:] M. Kawka, R. Filas, P. Planeta (red.), *Zeszyty Prasoznawcze. Analiza zawartości [1957–2012]. Metody, tematy, autorzy*, Kraków 2016, s. 213.

⁴¹ Nawiązuję tutaj do koncepcji M. Wojtak, wedle której „zarówno na płaszczyźnie ogólnej organizacji dyskursu (we wzorcu), jak i w ramach konkretnych zdarzeń komunikacyjnych wyodrębnia się następujące parametry dyskursu: a) dziedzinę tematyczną (tematy globalne i częściowe oraz sposoby ich prezentacji), b) dziedzinę ontologiczną (stosunek świata dyskursu do rzeczywistości, a więc świat odzwierciedlany czy też obraz świata), c) dziedzinę funkcjonalną (dominujące illokucje, czyli cele komunikacyjne), d) dziedzinę wypowiedzeniową (związki między nadawcą i odbiorcą, czas i miejsce komunikacji), e) dziedzinę aksjologiczną (system wartości przyjęty i system zwalczany), f) dziedzinę konwencji gatunkowych”. M. Wojtak, *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin 2010, s. 18.

Aby można było uznać, że wątki katastroficzne nie tylko wyrażają się na leksykalno-semantycznej powierzchni dyskursu, ale i dochodzi do ich dyskursywnych manifestacji, muszą zostać spełnione pewne warunki. O tym, czy warunki zostały spełnione, badacz może orzekać na podstawie identyfikacji w tekście czterech wyznaczników dyskursywnych manifestacji wątków katastroficznych. Wyznaczniki te sytuują bowiem wątki katastroficzne w kontekście zewnętrznym (pozajęzykowym), wyznaczanym przez wiedzę (obejmującą przede wszystkim stosunek do rzeczywistości, włączając aprobowane i zwalczane wartości), cele nadawcy, funkcje dyskursu (samych wątków katastroficznych w dyskursie) oraz, częściowo, rolę odbiorcy. Na kontekst zewnętrzny dyskursu składać się może co prawda znacznie więcej czynników, ale wydaje mi się, że identyfikacja czterech wyznaczników jest wystarczająca, aby można było orzec, czy wątki katastroficzne rzeczywiście się w dyskursie manifestują. Kierowałem się więc zasadą redukcji kontekstu do niezbędnego minimum⁴².

Wyznaczniki dyskursywnych manifestacji wątków katastroficznych, których eksplikację opatrzę przykładami z publikacji polskich klasyków katastrofizmu – Maria-na Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza.

Przewidywana katastrofa jest wyobrażona, nie empiryczna

Nadawca, choć przewidując katastrofę nie unika mówienia o tym, co właściwie miałoby upaść, przewiduje raczej rychłą zagładę swojego wyobrażenia na temat, przykładowo, porządku cywilizacyjnego, niż porządku cywilizacyjnego jako takiego, istniejącego, by tak rzec, empirycznie. Przywołując słynne słowa Josepha de Maistre'a „umieram wraz z Europą”⁴³, trudno byłoby uznać, że proroctwo doczekało się weryfikacji empirycznej, że Europa faktycznie przestała istnieć (czy nawet, że umierała bądź wciąż umiera). Pojęcie Europy bowiem „opiera się na uogólnieniach odnoszących się do wszystkiego i zarazem do niczego konkretnego”⁴⁴. Ponadto, jak twierdzi Hannah Arendt, „kryzys staje się katastrofą tylko wówczas, gdy odpowiadamy nań przy pomocy sądów przyjętych z góry”. Postawa ta, dodaje filozof polityki, „nie tylko zaostreza kryzys, ale pozbawia nas możliwości doświadczenia rzeczywistości”⁴⁵. Pomocne na etapie identyfikacji pierwszego wyznacznika dyskursywnych manifestacji wątków katastroficznych może być poszukiwanie w tekście (dyskursie) metafor, które uwypuklałyby pewne aspekty rzeczywistości, niwelując inne. Jak zauważają George Lakoff i Mark Johnson, „w większości przypadków nie chodzi o prawdę czy fałsz metafory, lecz o percepcję i wnioskowanie”⁴⁶. Cytując M. Zdziechowskiego:

Patrząc na to myśl nastraja się eschatologicznie. Należę do tych, zdaje się nielicznych, którzy bardzo wyraźnie słyszą huk nadchodzącej nawałnicy, o której powiedziano, że przyjdą dni ucisku, jakie nie były od początku stworzenia, powstanie naród przeciw narodowi, królestwo przeciw

⁴² „Postulat, by rozpatrywać wypowiedź jako strukturę usytuowaną – zauważa D. Hymes – nie oznacza, że trzeba wypowiedź swą odnosić do nieskończonej ilości możliwych czynników kontekstualnych”. D. Hymes, *Socjolingwistyka i etnografia mówienia*, [w:] M. Głowiński (oprac.), *Język i społeczeństwo*, Warszawa 1980, s. 58.

⁴³ Cyt. za: J. Trybusiewicz, *De Maistre*, Warszawa 1968, s. 8.

⁴⁴ J. Grzymski, *Metafora „Europy”*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki 4*, Warszawa 2013, s. 168.

⁴⁵ H. Arendt, *Miedzy czasem minionym a przyszłym. Osem ćwiczeń z myśli politycznej*, tłum. M. Godyń, W. Madej, Warszawa 1994, s. 210.

⁴⁶ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T.P. Krzeszowski, Warszawa 2010, s. 213.

królestwu, nastąpi obrzydliwość spustoszenia i ludzie schnąć będą ze strachu”, a „gdy ujrzyście to wszystko, wieście, iż Pan blisko jest, we drzwiach” (Mat. XXIV, 33)⁴⁷.

Transfer wiedzy z domeny wiedzy tajemnej do domeny wiedzy kolektywnej

Nadawca dąży do tego, by diagnoza i przepowiednia odczytywane były przez odbiorcę jako składnik wiedzy tajemnej, do której dostęp ma garstka wybranych. Tym samym dokonuje transferu wiedzy o katastrofie z domeny wiedzy tajemnej do domeny wiedzy kolektywnej i zarazem zaprasza odbiorcę do ekskluzywnego grona tych, którzy zdolni są, cytując P. Rossiego, „uchwycić prawdę ukrytą w literach i symbolach i którzy zostali wprowadzeni do świętych tajemnic”⁴⁸. Przystając na propozycję, odbiorca umożliwia afirmację szczególnych kompetencji nadawcy, które ten sam sobie przypisuje. Inaczej mówiąc, nadawca dąży do tego, by stworzyć wrażenie, zgodnie z którym składniki wiedzy tajemnej są przez niego nie konstruowane, lecz wydobywane na światło dzienne – przypisuje sobie zatem zdolność ich wydobywania. Składniki te na poziomie dyskursu mogą wyrażać się w leksyce, gdy katastrofista mówi o, przykładowo, sygnałach zwiastujących apokalipsę, ale dla właściwego ich odczytania, konieczna jest rekonstrukcja znaczeń ukrytych przez rozszyfrowanie presupozycji i implikatur. W przypadku zdania „sygnały zwiastują apokalipsę” byłyby to przede wszystkim presupozycje, zgodnie z którymi, po pierwsze, sygnały te realnie istnieją, po drugie zaś, możliwe jest ich dostrzeżenie.

By posłużyć się wiele mówiącymi, jak się wydaje, słowami Sajemana Tempe z *Pożegnania jesieni* S.I. Witkiewicza:

Na pełnym brzuchu jedynie polega szczęście. Wszystkie problemy wasze są sztuczne. Tylko w zupełnym zbydłczeniu, i to programowym, leży prawdziwy pozytywny kres ludzkości: nic o niczym nie wiedzieć, nie uświadamiać sobie nic, przyjemnie wegetować. Cała kultura okazała się humbuciem, droga była piękna, ale się skończyła: nie ma do czego już dążyć, nie ma drogi, prócz naszej, prawdy nie ma, nauka nic nie daje i wchodzi cała w technikę. Sztuka – to poważna zabawka dla bezpłodnych estetycznych eunuchów – naprawdę: kto raz ujrzy to, co ja, nigdy nie zawróci do tego pseudoludzkiego świata⁴⁹.

Pedagogika katastrofizmu

Nadawca, nakłaniając odbiorcę do zaakceptowania diagnozy oraz przepowiedni i, co za tym idzie, do przyjęcia zaproszenia do grona wtajemniczonych, nawołuje od działania – dąży więc do realizacji funkcji pragmatycznej. Wypada przypomnieć, że funkcje pragmatyczne muszą spełniać podstawowy, wskazany przez Johna Searle’a warunek wskazujący na sankcje⁵⁰, przy czym w tym wypadku mowa wyłącznie o sankcji moralnej. Nieodzowne są także kolejne precyzacje. I tak, choć każda forma wyrażania funkcji pragmatycznej, jak zauważa Aleksy Awdiejew, wskazując na sankcje, może być interpretowana jako rozkaz, za rosyjskim badaczem przyjmuję, że bardziej miarodajne jest ujęcie szersze – funkcję rozkazu zastępują więc funkcjami przypisanymi klasyfikacji funkcji działania, przede wszystkim zaś – funkcji rozstrzygnięcia i pobudzania do działania, spośród których najważ-

⁴⁷ M. Zdziechowski, *W obliczu końca*, Wilno 1938, s. VII.

⁴⁸ P. Rossi, *Zatonięcie bez świadka. Idea postępu*, tłum. A. Dudzińska-Facca, Warszawa 1998, s. 76.

⁴⁹ S.I. Witkiewicz, *Pożegnanie jesieni*, Kraków 2010, s. 151.

⁵⁰ Zob. A. Awdiejew, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*, Kraków 1987, s. 47.

niejsza jest funkcja rady⁵¹. Katastrofista starannie maskuje bowiem swoje intencje, raczej stroni od próśb i rozkazów, nawołuje, ale nie nakazuje, i najczęściej czyni to w sposób niejawnny, posługując się ukrytymi aktami mowy (przy czym nie jest to warunek koniecznie domagający się spełnienia). Omówiony wskaźnik jest szczególnie istotny z uwagi na fakt, iż próba realizacji funkcji pragmatycznej jest równoznaczna próbie aktywizacji dyskursywnych manifestacji katastrofizmu w ich wymiarze performatywnym⁵².

Dobry przykład pedagogiki katastrofizmu daje M. Zdziechowski:

Cywilizacja nasza rozpadnie się — przepowiedział to już Ernest Renan — od wewnętrznego barbarzyństwa, i to — dodam — w postaci najohydniejszej, jaka da się pomyśleć; źle mówię, dotychczas nic podobnego nie dawało się pomyśleć. Przyznawano się do gwałtów, do okrucieństw, upatrując w tem dowód energii w dążeniu do celu. Ale kto stawiał świadomie spodlenie powszechne jako cel, kto do własnej podłości tryumfalnie się przyznawał? Przed tem zjawiskiem niechybny rozkład i końca stoimy bezsilni i bezradni, ale trwajmy w oporze naszym, może jakiś nowy przypadek, zamiast gubić, tym razem uratuje nas⁵³.

Hermetyzacja dyskursu i polaryzacja świata

W dyskursach i tekstach, w których aktywizują się manifestacje wątków katastroficznych, nadawca i wtajemniczeni słuchacze figurują zawsze, jak zauważa J. Herlth⁵⁴, w formie kolektywnej. Nie znaczy to jednak, że tworzenie wspólnoty opiera się w dyskursie na stosowaniu pierwszej osoby liczby mnogiej. Przywołane wcześniej słowa J. de Maistre'a, „umieram wraz z Europą”, spełniają ten warunek. Mówiąc o Europie, tradycjonalista mówi o „nas” wszystkich, wszystkich, którzy znajdują się w granicach jego („naszego”) świata. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa E. Balcerzana, który zauważa, że cudze katastrofy katastrofistów nie interesują, gdyż „nie dają szansy dla narracji prowadzonej z perspektywy »my«”⁵⁵. Co istotne, hermetyzacja dyskursu i polaryzacja świata w dyskursie są nierozzerwalne. Nie tylko wrogów w dyskursie wskazywanych, ale i tych, którzy odrzucają diagnozę, nadawca wyrzuca poza nawias hermetycznego świata⁵⁶. Dokonuje więc ma-

⁵¹ Ibidem, s. 127-130. Także za badaczem przyjmuję ponadto, że wartość funkcji pragmatycznej tożsama jest z wartością presupozycji pragmatycznej, zawartej w kontekście danego wypowiedzenia, wprowadzającego bezpośredni akt mowy. W przypadku pragmatycznych aktów ukrytych wartość realizowanej funkcji zostaje wyrażona natomiast przez implikatury pragmatyczne, mające taką samą formę, jak presupozycje pragmatyczne w bezpośrednich aktach mowy. Por. ibidem, s. 100 i nast.

⁵² Także K. Kłosiński, ujmujący sprawę jednak nieco inaczej, zauważa, że „wypowiedź katastroficzna nakierowana jest (...) sposób szczególny na kontekst komunikacyjny, w którym się pojawia. Kontekst ów – swego rodzaju porozumienie katastroficzne – wyznacza dla dyskursu zespół presupozycji, którego nierespektowanie niweluje działanie dyskursu”. (K. Kłosiński, *Dyskurs...*, op. cit., s. 28)

⁵³ M. Zdziechowski, *W obliczu...*, op. cit., s. 161.

⁵⁴ J. Herlth, *Epickość życia nowoczesnego: obrazowość estetyczna i wzory postępowania katastrofizmu polskiego*, [w:] J. Fiecko, J. Herlth, K. Trybuś (red.), *Katastrofizm...*, op. cit., s. 260.

⁵⁵ E. Balcerzan, *Notatka...*, op. cit., s. 33.

⁵⁶ Można by rzec, że autorzy tekstów (dyskursów), w których wątki katastroficzne dyskursywnie się manifestują, lekceważą zasadę – a ta, zdaniem J. Puzyrny, powinna być przestrzegana w tekstach o charakterze perswazyjnym – zgodnie z którą komunikaty powinny być formułowane tak, by odbiorca miał możliwość wyboru postawy i zachowania (w myśl koncepcji „kontaktu uprzejmego” R. Lakoffa). Por. A. Markowski, J. Puzyrny, *Kultura języka*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2001, s. 51.

jącego gnostyckie i awerroistyczne korzenie rozróżnienia między dwoma typami ludzkości – tłumem ignorantów i garstką wybranych⁵⁷.

Jak pisze S. I. Witkiewicz:

Zmienić kierunek kultury, nie zmieniając jej pędu. Zresztą teraz nikt tego nie zatrzyma w inny sposób – będzie rosnać ten potwór, aż się sam pożre i wtedy będzie szczęśliwy. A potem sam siebie strawi i potem... I co zostanie? Jakaś kupka. Cóż, że automatyczni ludzie przyszłości będą szczęśliwi i nie będą wiedzieć o swoim upadku? My wiemy teraz za nich i powinniśmy ich od tego uchronić⁵⁸.

Egzemplifikacja mechanizmów identyfikacji dyskursywnych manifestacji wątków katastroficznych

Analizę rozpoczynam od poświęconego twórczości o. Augustyna Pelanowskiego artykułu „Prorok namiętny” Andrzeja Horubały.

Coś, co zdawałoby się, wymaga tylko lekkiej korekty – jakieś niedoskonałości w relacjach z innymi, zaniedbania w życiu duchowym – przez Augustyna wypalane jest gorącym żelazem. Ale Pelanowskiego zżera gorliwość. Nie boi się mieszania duchowego z fizycznym. Choroby często prezentuje nie tylko jako metafory naszego wnętrza, lecz także realne skutki złego ducha, który nas opanował: „Dzieci chorują, gdy rodzice nie mają wiary w Jezusa”, „płytką religijność rodziców zwiastuje często głębokie opętanie potomstwa”. Nie ma o. Pelanowski wyrozumiałości dla współczesnego świata. Jego zdaniem żyjemy w czasach spełniającej się Apokalipsy, gdy rzeczywistość stała się wielką Sodomą czy też rozwiązłymi Pompejami, a grzech pełni się i woła o Boskie oczyszczenie – potop lub ostateczny koniec. („Do Rzeczy” 23/2016)

Przekonanie, zgodnie z którym *rzeczywistość stała się wielką Sodomą czy też rozwiązłymi Pompejami*, to odpowiadająca definicji katastrofizmu A. Szpakowskiej hiperbola negatywnie ocenianego obrazu sytuacji zastanej. Na hiperboliczność wskazuje zarówno użycie czasownika *wielką*, jak i podkreślenie rozwiązłości Pompejów. Wykorzystanie metafor wiąże się ponadto z próbą narzucenia odbiorcy określonej, jednoznacznie negatywnej postawy wartościującej oraz – co za tym idzie – z próbą neutralizacji wszelkich głosów polemicznych⁵⁹. W tym kontekście metafory stają się, nawiązując do obserwacji G. Lakoffa i M. Jonhsona, prorocstwami, które same się spełniają⁶⁰.

Rzeczywistość *wielką Sodomą czy też rozwiązłymi Pompejami* się stała, a więc – presuponuje nadawca – wcześniej taka nie była. Kryzys to skutek zepsucia utożsamianego z rozwiązłością seksualną. Katastrofa ma być za to zepsucie karą, na co wskazuje fakt, iż *grzech pełni się i woła o Boskie oczyszczenie*. Zagłada, *potop lub ostateczny koniec*, jest przy tym wartościowana pozytywnie, a współczesny świat – negatywnie, na co wskazuje postawa A. Pelanowskiego (*nie ma o. Pelanowski wyrozumiałości dla współczesnego świata*).

Kryzys to przy tym skutek nie nagłego załamania, lecz procesu, za jaki odpowiedzialność ponosimy nie tylko my, ale i poprzednie pokolenia. Perswazyjną wymowę wzmacniają, potęgując wrażenie doniosłości przemian, antytetyczne zestawienia – przeciwne (*płytki – głęboki*), względne (*rodziców – potomstwa*) i wy-

⁵⁷ Por. P. Rossi, *Zatonięcie...*, op. cit., s. 77.

⁵⁸ S.I. Witkiewicz, *Pożegnanie...*, op. cit. s. 414.

⁵⁹ Por. D. Dabert, *Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym w Polsce po 1989 roku*, Poznań 2003, s. 24 i nast.

⁶⁰ Por. G. Lakoff, M. Jonhson, *Metafory...*, op. cit., s. 212.

kluczające się (*religijność – opętanie*) w słowach *płytką religijność rodziców zwiastuje często głębokie opętanie potomstwa*, oraz, w przypadku słów *dzieci chorują, gdy dorośli nie mają wiary w Jezusa*, znów względne (*dzieci – dorośli*) i wykluczające się (*choroba – wiara*). Kryzys to skutek utraty wiary, a więc – oderwania porządku fizycznego od metafizycznego. Te porządki A. Pelanowski usiłuje na powrót zespolić (*nie boi się mieszania duchowego z fizycznym*).

Mieszanie dwóch perspektyw realizowane jest skrupulatnie. Z jednej strony zapowiadana i zarazem spełniająca się katastrofa (*żyjemy w czasach spełniającej się Apokalipsy*) porównana zostaje do katastrof przyrodniczych (*grzech pełni się, niczym zaraza*). Z drugiej – trawiąca, chciałoby się rzec, żywy organizm *choroba* odsyła do perspektywy metafizycznej – jako rezultat utraty wiary urealnia groźbę *głębokiego opętania*, czyli stanu trudnego – mając na uwadze fakt, że chodzi o *realne skutki złego ducha* – do ujęcia w kategoriach naturalistycznych.

Przemieszczenie perspektyw wzmacnia eschatologiczną wymowę artykułu i stanowi tło dla kreślonej przez nadawcę apologii fanatyzmu, na którą wskazują słowa *Pelanowskiego zżera gorliwość*⁶¹. Powiedzenie, że kogoś coś *zżera*, może mieć wymowę tak pejoratywną, gdy chodzi o gniew lub nienawiść, jak i pozytywną, gdy mowa o, przykładowo, wyrzutach sumienia. Być *zżeranym* przez gorliwość, to znaczy, jak się zdaje, nie tyle ulegać (czyli tracić kontrolę), co raczej oddawać się sprawie, pełnego oddania wymagającej.

Kapłan przywołuje znaki, zarówno te związane z zepsuciem człowieka, rozplenianiem się homoseksualizmu, zabijaniem nienarodzonych, gwałtami na dzieciach, publicznym zgorśzieniem, jak i globalnymi sygnałami spełniania się apokaliptycznych przepowiedni, zjawiskami astronomicznymi, katastrofami, imigracją, klęskami żywiołowymi, wreszcie przygotowaniami armii do wielkiego ostatecznego boju. Widzi wyczerpanie się duchowe świata, utożsamianego przez niego z cywilizacją zachodnią, widzi, że nadchodzi moment przesilenia. („Do Rzeczy” 23/2016)

Nadawca utrzymuje, że kapłan *widzi wyczerpanie się duchowe świata, utożsamianego przez niego z cywilizacją zachodnią*, oraz że *nie ma o. Pelanowski wyrozumiałości dla współczesnego świata*. Można by więc rzec, iż cywilizacja zachodnia upada, gdyż ewoluowała (choć może i nie jest to najszcześniejsze określenie) do stanu, w którym przetrwać nie może. W pierwszym z przytoczonych zdań nadawca presuponuje, że świat rzeczywiście duchowo się wyczerpał (i że wyczerpanie to można dostrzegać lub nie, ale mając wiedzę, tj. dostrzegając wyczerpanie, nie można go zakwestionować). W drugim zakłada natomiast, że współczesny świat trwa w błędzie – wszak tylko względem tego, kto błądzi, można być wyrozumiałym. Nie ma tu miejsca na polemikę. Świat taki, jakim jest, stanowi narośl na nieuchwytnym empirycznie świecie idealnym. To, co rzeczywiste, przynajmniej w wymiarze, by tak rzec, fizycznym, stanowi zaprzeczenie tego ideału. Wyobrażenie na temat cywilizacji zachodniej w jej dawnym kształcie przybiera postać idealizacji, a z takowymi trudno dyskutować – idealizację można przyjąć lub odrzucić.

⁶¹ Warto w tym miejscu przywołać słowa jednego z największych inspiratorów katastrofizmu, J. Burckhardta. „Kryzysy, a nawet towarzyszące im fanatyzmy [...] mogą być poczytywane jako autentyczne oznaki witalności. Kryzys sam w sobie jest korzystny dla natury, jak gorączka, a fanatyzmy stanowią oznaki tego, że wciąż istnieją rzeczy, które ludzie cenią bardziej niż samo życie i własność”. J. Burckhardt, *The Crises of History*, [w:] Idem, *Reflections on History*, s. 248, [cyt. za:] S.J. Tonsor, *Jacob Burckhardt. Tradition and the Crisis of Western Culture*, „Modern Age” 1997, vol. 39, nr 1, s. 10, http://www.mmisi.org/ma/39_01/tonsor.pdf (20 IV 2018). Tłumaczenie własne.

Kapłan nie domniemywa, nie przekonuje, nie przypuszcza. Kapłan wie, kapłan widzi, kapłan *przywołuje znaki*. Użycie czasownika *przywołuje* presuponuje, po pierwsze, że znaki te istnieją. Po drugie, że można je dostrzec (lub zignorować). Po trzecie wreszcie, że kapłan ma szczególne kompetencje, które pozwalają mu na tych znaków dostrzeżenie i wydobywanie ich na powierzchnię, czyli przeniesienie z domeny wiedzy tajemnej do domeny wiedzy kolektywnej. Duchowny *wypala gorącym żelazem coś, co zdawałoby się, wymaga tylko lekkiej korekty* z perspektywy, chciałoby się rzec, przeciętnego człowieka. Posługując się metaforą, nadawca wartościuje działania A. Pelanowskiego – podobnej oceny musi dokonać odbiorca, jeśli tylko zaakceptuje szereg towarzyszących metaforze implikacji. Najprościej mówiąc, jeśli istotnie „jest co wypalać”, nie sposób przyjąć względem kreślonej przez A. Pelanowskiego profetycznej wizji postawy innej, niż afirmatywna. W tym przypadku metafora wskazuje także zalecane działania⁶².

Autor artykułu, wyliczając przywoływane przez kapłana znaki, posługuje się spójnikiem złożonym *zarówno – jak i*, tworząc wrażenie, jakoby ze znakami nie można było dyskutować i demonstrując tym samym, że sam też ma kompetencje i wiedzę, które pozwalają mu uznawać się za reprezentanta tego samego kolektywu wtajemniczonych, do jakiego należy A. Pelanowski. Katastroficzną wymowę tekstu podkreślają zabiegi retoryczne, takie jak wyliczenia (owych *przywoływanych znaków*) i powtórzenia (*widzi wyczerpanie się duchowe świata; widzi, że nadchodzi moment przesilenia*). W wyliczeniach uwidacznia się z jednej strony porównanie *spełniającej się Apokalipsy* do katastrof przyrodniczych, a z drugiej – dehumanizacja wskazanego wroga. Imigracja sytuowana jest w artykule między zjawiskami astro-nomicznymi, katastrofami i klęskami żywiołowymi, a te są względem człowieka zewnętrzne⁶³.

Dehumanizacja uwidacznia się także tam, gdzie mowa jest o homoseksualizmie, który *rozplenia się*, jak wcześniej grzech, niczym zaraza. Należy przy tym zauważyć, że wszystkie znaki związane z zepsuciem człowieka, odsyłają do sfery seksualnej (*rozplenianie się homoseksualizmu; zabijanie nienarodzonych; gwałty na dzieciach; publiczne zgorszenie* – w wyliczeniu tym, wypada podkreślić, uwidacznia się punkt widzenia nadawcy, który z jednej strony wzmacnia emocjonalność przekazu stroniąc od eufemizmów, z drugiej zaś – pisząc o *zabijaniu nienarodzonych*, nie aborcji, wskazuje, że optyka A. Pelanowskiego jest mu bliska). Przekonanie, zgodnie z którym kryzys to rezultat rozwiązłości seksualnej, zgodnie z którym *rzeczywistość stała się wielką Sodomą* czy też *rozwiązłymi Pompejami*, dzięki egzemplifikacji zostaje przeniesione ze sfery abstrakcyjnej do sfery konkretnej.

Przygotowania armii do wielkiego ostatecznego boju zwiastują starcie nie z siłami zła, lecz sił zła, co nadawca zaznacza w dalszej części artykułu:

Czytając opowieść o apokaliptycznym Armagedonie, wieszczy starcie islamu (sił „fałszywego proroka”, czyli Mahometa), Wschodu („smoka”) i Zachodu (zachłannej bestii, oznaczonej liczbą 666). Nie boi się, nie krępuje odczytywać znaków. I to tylko pioruna, który uderzył w bazylikę św.

⁶² Por. G. Lakoff, M. Jonhson, *Metafory...*, op. cit., s. 211.

⁶³ Łączenie zjawisk przyrody, zjawisk atmosferycznych i żywiołów z problemami życia społecznego i politycznego, nie jest dla omawianego dyskursu swoiste. Jak dowodzi I. Kamińska-Szmaj, podobne zabiegi stały się źródłem tworzenia wielu metafor w języku propagandy politycznej w polskiej prasie w latach 1919-1923. I. Kamińska-Szmaj, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919-1923*, Wrocław 1994, s. 78 i nast., <http://www.ifp.uni.wroc.pl/data/files/pub-5589.pdf> [dostęp: 15.05.2018].

Piotra w dniu abdykacji Benedykta XVI, lecz także lokalnych tragicznych zdarzeń, które zasiłały przez moment krajowe portale. („Do Rzeczy” 23/2016)

Przekonanie, zgodnie z którym imigracja to jeden z sygnałów zwiastujących apokalipsę, implikuje przy tym, że należy jej przeciwdziałać, choć perspektywy, z racji na skalę (mowa o *globalnym sygnale*) i charakter (zestawienie imigracji z katastrofami i klęskami żywiołowymi) problemu, wydają się beznadziejne. Przeciwdziałać należy także tym symptomom kryzysu, które związane są z zepsuciem człowieka (wspomniane już wyliczenie: *rozplenianie się homoseksualizmu; zabijanie nienarodzonych; gwałty na dzieciach; publiczne zgorszenie*), czy wręcz z jego bestializacją (Zachód jako *zachłanna bestia*). W tym kontekście raz jeszcze uwidacznia się skrzyżowanie dwóch perspektyw. Pierwsza, metafizyczna, wskazuje na nieuchronność zagłady (*globalne sygnały*). Druga, nazwana wcześniej fizyczną, choć na tym etapie lepiej byłoby mówić o perspektywie ludzkiej, wizję katastrofy łączą ze sferą ludzkiej działalności (*znaki związane z zepsuciem człowieka*), a więc tą, którą można kształtować i zmieniać. Wizję katastrofisty można przyjąć lub odrzucić, przyjmując zaproszenie do jego hermetycznego świata, bądź pozostając poza nim (i odmawiając działania) i narażając się tym samym na moralne sankcje.

Krzysztof Globisz czytał „Golgota Picnic” i jakimś „przypadkiem” trzy tygodnie później dostał udaru mózgu w czasie czytania – *nomen omen* – *Martwych dusz* Gogola. Nazwisko Gogola to nie to samo co Gulgota, ale jedno jest pewne, aktor dziś ma trudności z wysławianiem się, a jego wypowiedzi są raczej bez znaczenia. Zapewne dla współczesnego człowieka żaden to znak, jedynie czysty przypadek, bo życie nie ma znaczenia, a więc nie ma w nim żadnych znaków. Cóż jednak by powiedziała sama Opatrzność Boga? Czy Opatrzność może zsyłać tak tragiczne wypadki, skoro jest objawieniem miłosierdzia? Tak, istnieją bowiem ludzie, którzy dopiero w wielkim dramacie są zdolni dostrzec znaki ostatecznego ostrzeżenia. Do niektórych ludzi już nic nie przemawia prócz cierpienia. („Do Rzeczy” 23/2016)

Znaki nie tyle dostrzec można, co trzeba (*istnieją bowiem ludzie, którzy dopiero w wielkim dramacie są dolni dostrzec znaki ostatecznego ostrzeżenia*). Przypadek nadawca ujmuje w cudzysłowie dając wyraz przeświadczeniu, zgodnie z którym przypadków w istocie nie ma. Są znaki.

Zdanie *istnieją bowiem ludzie, którzy dopiero w wielkim dramacie są zdolni dostrzec znaki ostatecznego ostrzeżenia* implikuje możliwość znalezienia się w gronie tych, moralnie potępianych, ludzi, bądź dołączenie do grona wybranych, ale tylko pod warunkiem akceptacji przepowiedni i udzielenia pozytywnej odpowiedzi na nawoływanie do działania. *Współczesny człowiek* to ktoś, kim świadomy (uświadamiany?) czytelnik nie chciałby być, gdyż, o. Pelanowski nie ma wyrozumiałości dla *współczesnego świata (zepsutego świata)*, pisze nadawca w dalszej części artykułu), a zatem nie powinien mieć jej także odbiorca. Co ma więc czynić? Wszystko to, mógłby powiedzieć katastrofista, czego nienawidzi współczesny świat. Czytelnik powinien jak kapłan, który *nie boi się, nie krępuje odczytywać znaków*, zdobyć się na odwagę i męstwo. Powinien odpowiedzieć na wezwanie A. Pelanowskiego do pokuty. Warto przytoczyć w tym miejscu słowa J. Herltha, który zauważył: „w warunkach nowoczesności kontury wartości oraz kontury twarzy człowieka dają się rozpoznać i zachować tylko przez walkę – tak brzmi podstawowy aksjomat katastrofizmu”⁶⁴.

64

J. Herlth, *Epickość...*, op. cit., s. 267.

Chciałbym się odnieść do celnego artykułu wstępnego Pawła Lisickiego – „Woda z mózgów” („Do Rzeczy” 32/2016). Otóż należałoby dodać, że przyczyną tak niewiarygodnego wyniku sondażu w Niemczech w sprawie braku zbieżności aktów terroru z polityką imigracyjną Berlina, jest dezinformacja. Przeciężni mieszkańcy zachodniej Europy nie są informowani o tym, że muzułmanie gardzą europejską kulturą i jej wartościami, a infantylną poprawność polityczną odbierają jako słabość Zachodu. Nie sądzę też, aby przed podjęciem decyzji w sprawie „uchodźców” pani Merkel i jej doradcy przeczytali z uwagą Koran. UE nie stosuje zasady wobec uchodźców – „mój teren, moje zasady”, tak jak choćby Arabia Saudyjska. Dzisiaj dzwony kościołów katolickich zamilkły w Europie, a kontynent bez własnej wiary staje się bezbronny. („Do Rzeczy” 34/2016)

Zacytowany powyżej list do redakcji „Do Rzeczy” wskazuje na tendencję czytelników mediów do podsycania nastrojów katastroficznych. Przekonując, że *kontynent bez własnej wiary staje się bezbronny*, nadawca implikuje, że kontynent nie tylko znalazł się na celowniku tych, którzy mu zagrażają, ale i jest dla nich łatwym celem, dlatego też zagrożenie można uznać za śmiertelne. Grozi mu więc zagłada.

Nadawca w żadnym miejscu nie zaznacza przy tym, co właściwie miałyby jej ulec. Mowa o Europie jako kontynencie, a więc – zagrożenie przypuszczalnie ma charakter ekspansji terytorialnej. Mówiąc, że *kontynent bez własnej wiary staje się bezbronny*, łączy jednak dwie perspektywy – fizyczną i metafizyczną. Europa staje się więc pewną ideą. Autor listu implikuje ponadto, że trwałość perspektywy fizycznej zależy od jej zespolenia z perspektywą metafizyczną, a zatem, że katastrofa musi być nieuchronnym rezultatem rozdzielenia tych dwóch porządków. Dlaczego? Tego nadawca nie wyjaśnia – nie przechodzi od sfery abstrakcji do sfery konkretnej. Nadawca wie. W zdaniu *przeciężni mieszkańcy zachodniej Europy nie są informowani o tym, że muzułmanie gardzą europejską kulturą i jej wartościami* nie tylko identyfikuje wrogów (muzułmanów i tych, którzy nie zapewniają przeciwnym mieszkańcom zachodniej Europy niezbędnych informacji), ale i daje wyraz swojej pewności. Akceptacja przepowiedni musi równać się ze zgodą na przyznanie mu szczególnych kompetencji.

Nadawca nawołuje także do działania. Pisząc, że *dzisiaj dzwony kościołów katolickich zamilkły w Europie, a kontynent bez własnej wiary staje się bezbronny* implikuje, i tu dostrzec można próbę realizacji funkcji rady, jakobyśmy musieli („my”, czyli ci, którzy akceptują diagnozę i proroctwo) dążyć do zachowania i kultywowania własnej wiary, a zatem do przyjęcia określonej postawy wobec bytu i do działania. To konieczne, jeśli nie chcemy, sugeruje nadawca, podzielić losu zachodniej części kontynentu która jest w stosunku do „nas”, czyli naszego świata, czymś zewnętrznym.

Hermetyzacja dyskursu realizowana jest na poziomie niejawnym. Zdanie: *UE nie stosuje zasady wobec uchodźców – „mój teren, moje zasady”, tak jak choćby Arabia Saudyjska* implikuje, jakoby słuszne było takowych zasad wprowadzenie, a więc – zastosowanie się do reguł wyznaczanych przez bipolarną opozycję „my – oni”. Implikatury mogłyby brzmieć *UE powinna stosować zasadę „mój teren, moje zasady” wobec uchodźców* bądź *Arabia Saudyjska powinna być dla UE przykładem w zakresie polityki migracyjnej*. Na poziomie niejawnym polityka Arabii Saudyjskiej zyskuje wartościowanie pozytywne.

Zderzenie sfer w tekście realizuje się jednak na nie tylko w przestrzeni kształtowanej przez nadawcę wizji świata. Paradoksalnie, komunikując wartości (o wartościach) przypisane sferze kultury przy użyciu wulgaryzmów, nadawca sam przyczynia się do pomieszania tego, jeśli trzymać się wskazanej opozycji, co czyste,

z tym, co nieczyste⁶⁵. Funkcjom wulgaryzmów przywoływanych w analizowanym tekście warto poświęcić nieco uwagi. W mniejszym lub większym stopniu łączą się one bowiem, jak się wydaje, z wszystkimi wyznacznikami dyskursywnych manifestacji wątków katastroficznych, przede wszystkim zaś z wyobrażeniem katastrofy i hermetyzacją dyskursu.

Konkluzje

Celem niniejszego artykułu było przedstawienie koncepcji teoretyczno-metodologicznej, która umożliwiłaby identyfikację wątków katastroficznych w dyskursie medialnym. Podobnych instrukcji analitycznych w przeszłości dostarczali już inni badacze zjawiska, stąd liczne odniesienia do ich prac (nie wspominając nawet o inspiracjach, jakich dostarczyły mi publikacje poświęcone analizie dyskursu czy pragmalingwistyce).

Gdy przystępowałem do pracy nad przedstawioną tu koncepcją, towarzyszyło mi przekonanie, zgodnie z którym, najprościej mówiąc, katastrofizm po prostu warto się zajmować. Sądzę, że ta specyficzna orientacja ideowa nie uległa wyczerpaniu. Rzeczywistość falsyfikuje bowiem, jak się wydaje, przekonanie Francisca Fukuyamy, jakoby historia się skończyła⁶⁶, a media, dążące do zaspokojenia tego, co S. Freud określił mianem „satysfakcji bezpośredniej”⁶⁷, nieustannie podsycają nastroje i lęki katastroficzne, co starałem się zilustrować.

Koncepcja mechanizmów identyfikacji wątków katastroficznych w dyskursie medialnym to propozycja, która została zaprojektowana tak, by mogła służyć badaczom mediów, nie obligując ich przy tym do przyjęcia optyki narzucającej konieczność zerwania z metodą badawczą dla medioznawstwa swoistą, czyli analizą zawartości. Jednocześnie, czerpiąc obficie z obszarów pragmalingwistyki i analizy dyskursu, nie zapomniałem o zwrotach lingwistycznym i krytycznym, jakie w toku minionych dziesięcioleci dokonały się w obszarze nauk humanistycznych i społecznych, skłaniając badaczy mediów do zerwania z redukcjonistycznym rygiem empiryzmu. Niniejsza propozycja integruje więc metody ilościowe i jakościowe, ma umożliwiać ogłęd dyskursu z perspektywy – statystycznej i dynamicznej.

Pierwszy etap analizy zakłada zastosowanie analizy zawartości. Ta umożliwia rekonstrukcję językowych i tematycznych struktur dyskursu w drodze tworzenia list frekwencyjnych. Sprawdzenie częstotliwości występowania słów, zmierzenie zasięgów procentowych, jakie osiągają katastroficzne wątki wyrażone na powierzchni, a więc na płaszczyźnie leksykalno-semantycznej, wiąże się z przekonaniem, zgodnie z którym dane statystyczne także mówią swoją część prawdy, choć potrafią i skutecznie wodzić za nos.

Drugi etap zakłada ujawnienie i rekonstrukcję otoczenia sytuacyjnego wypowiedzi, tj. kontekstu zewnętrznego w toku jakościowej analizy dyskursu. Jego zakres określają cztery wyznaczniki dyskursywnych manifestacji wątków, odnoszące się do wiedzy (obejmującej przede wszystkim stosunek do rzeczywistości, włącza-

⁶⁵ Por. M. Drożdż, *Językowe aspekty medialnej komunikacji wartości*, [w:] Z. Cygał-Krupa (red.), *Współczesna Polszczyzna. Stan, perspektywy, zagrożenia*, Kraków – Tarnów 2008, s. 133.

⁶⁶ Zob. F. Fukuyama, *Koniec historii*, Kraków 2009.

⁶⁷ Por. O. Białek-Szwed, *Obrazy agresji w mediach – próba analizy problemu*, [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Język mediów*, Lublin 2013, s. 339.

jąc aprobowane i zwalczane wartości), cele nadawcy, funkcje dyskursu (samych wątków katastroficznych w dyskursie) oraz, częściowo, rolę odbiorcy.

Kwestią otwartą pozostaje znaczenie metafory dla dyskursywnych manifestacji wątków katastroficznych czy katastrofizmu w ogóle. W niniejszym artykule nie zajmowałem się ponadto wizualnymi czy audiowizualnymi manifestacjami wątków katastroficznych w dyskursach medialnych.

Bibliografia

Arendt H., *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, tłum. M. Godyń, W. Madej, Warszawa 1994.

Awdiejew A., *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*, Kraków 1987.

Balcerzan E., *Notatka o katastrofizmie*, „Studia polonistyczne” 1978, nr 5.

Bartyzel J., „Kryzys” czy „przesilenie”? *Mesjanizm jako próba przezwyciężenia świadomości katastroficznej*, Łódź 1979. Przedruk w: „Pressje” 2012, teka 28, s. 120-144, https://pressje.pl/media/pressje_shop/article/article__issue_383.pdf.

Białek-Szwed O., *Obrazy agresji w mediach – próba analizy problemu*, [w:] Iwona Hofman, Danuta Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Język mediów*, Lublin 2013, s. 327-349.

Dabert D., *Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym w Polsce po 1989 roku*, Poznań 2003.

Dawson Ch., *Postęp i religia. Studium historyczne*, tłum. H. Bednarek, Warszawa 1958.

Dijk T. A. van, *Badania nad dyskursem*, [w:] Teun A. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, tłum. G. Grochowski, Warszawa 2010, s. 9-44.

Duszek A., *Tekst, dyskurs, komunikacja kulturowa*, Warszawa 1998.

Dziadek A., *Katastrofizm – przypadek Anatola Sterna*, [w:] Jerzy Fiećko, Jens Herlth, Krzysztof Trybuś (red.), *Katastrofizm polski w XIX i XX wieku; idee, obrazy, konsekwencje*, Poznań 2014, s. 43-156.

Fiećko J., *Katastrofizm romantyków: Malczewski, Mickiewicz, Krasiński, Słowacki. Krótki kurs*, [w:] Jerzy Fiećko, Jens Herlth, Krzysztof Trybuś (red.), *Katastrofizm polski w XIX i XX wieku; idee, obrazy, konsekwencje*, Poznań 2014, s. 59-85.

Fukuyama F., *Koniec historii*, Kraków 2009.

Gajda S., *Tekst/dyskurs oraz jego analiza i interpretacja* [w:] Maria Krauz, Stanisław Gajda (red.), *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, Rzeszów 2005, s. 11-20.

Gawor L., *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Lublin 1998.

Gawor L., *Katastrofizm w polskiej myśli społecznej i filozofii 1918-1939*, Lublin 1999.

Gawor L., *Próba typologii myśli katastroficznej*, „Kultura i wartości” 2015, nr 13, s. 9-26.

Grzyski J., *Metafora „Europy”*, [w:] Bohdan Kaczmarek (red.), *Metafory polityki 4*, Warszawa 2013, s. 168-186.

Herlth J., *Nad przepaścią. Wątki katastroficzne w retoryce mesjanizmu polskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2011, nr 1, s. 77-91.

Herlth J., *Epickość życia nowoczesnego: obrazowość estetyczna i wzorce postępowania katastrofizmu polskiego*, [w:] Jerzy Fiećko, Jens Herlth, Krzysztof Trybuś (red.), *Katastrofizm polski w XIX i XX wieku: idee, obrazy, konsekwencje*, Poznań 2014, s. 255-268.

Hymes D., *Socjolingwistyka i etnografia mówienia*, [w:] Michał Głowiński (oprac.), *Język i społeczeństwo*, Warszawa 1980, s. 41-82.

Jastrzębski Z., *Literatura pokolenia wojennego wobec dwudziestolecia*, Warszawa 1969.

Jastrzębska G., *Człowiek w obliczu katastrofy. Antropologia filozoficzna teorii katastroficznych*, [w:] Jakub Litwin (red.), *Zagadnienia historiozoficzne*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 225-259.

Kaczorowski B., *Literatura polska: epoki literackie, prądy i kierunki, dzieła i twórcy*, Warszawa 2007.

Kamińska-Szmaj I., *Judzi, zohydza, ze czci oziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919-1923*, Wrocław 1994, <http://www.ifp.uni.wroc.pl/data/files/pub-5589.pdf>.

Kawka M., *Dyskurs i tekst*, [w:] Józef Szocki, Krzysztof Woźniakowski (red.), *Literatura, prasa, biblioteka. Studia i szkice ofiarowane profesorowi Jerzemu Jarowieckiemu w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowej*, Kraków 1997, s. 87-94.

Kawka M., *Dyskurs szkolny*, Kraków 1999.

Kawka M., *Sytuacja wypowiedziania, wypowiedź a wskaźniki kontekstualizacji w tekście*, [w:] Jan Ożdżyński, Teodorza Rittel (red.), *Konteksty kulturowe dyskursie edukacyjnym*, Kraków 2002, s. 25-36.

Kawka M., *Sześć dyskursów o języku*, Skopje 2012.

Kawka M., *O badaniu języka dyskursu medialnego*, „Media i Społeczeństwo. Medioznawstwo - komunikologia - semiologia - socjologia mediów - media a pedagogika” 2014, nr 4, s. 164-171.

Kawka M., *Językoznawcze oblicza prasoznawstwa*, [w:] Maciej Kawka, Ryszard Filas, Paweł Planeta (red.), *Zeszyty Prasoznawcze. Analiza zawartości [1957-2012]. Metody, tematy, autorzy*, Kraków 2016, s. 192-216.

Kawka M., Planeta P., *Dyskursy o Macedonii*, Kraków 2013.

Kłosiński K., *Dyskurs katastroficzny*, [w:] Tadeusz Bujnicki, Tadeusz Klata (red.), *Katastrofizm i awangarda*, Katowice 1979, s. 23-39.

Kott J., *Postęp i głupstwo*, t. II, Warszawa 1956.

Kryszak J., *Katastrofizm ocalający. Z problematyki poezji tzw. Drugiej Awangardy*, Warszawa – Poznań – Toruń 1978.

Kuderowicz Z., *Filozofia dziejów*, Warszawa 1983.

Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. P. Krzeszowski, Warszawa 2010.

Mann T., *Pozycja Freuda w nowoczesnej umysłowości*, [w:] Tomasz Mann, *Moje czasy. Eseje*, tłum. W. Kunicki, Poznań 2002, s. 206-229.

Markowski A., Puzynina J., *Kultura języka*, [w:] Jerzy Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2001, s. 49-71.

Mazurek S., *Wątki katastroficzne w myśli rosyjskiej i polskiej 1917-1950*, Wrocław 1997.

Michałowski P., *Katastrofizm*, [w:] Anna Skoczek (red.), *Literatura współczesna (1939-1956)*, Bochnia – Kraków – Warszawa 2005, s. 15-18.

Okołowski P., *Filozofia i los. Szkice tychiczne*, Kraków 2015.

Paszek J., *Artysta w powieści katastroficznej*, [w:] Tadeusz Bujnicki, Tadeusz Kłata (red.), *Katastrofizm i awangarda*, Katowice 1979, s. 7-21.

Planeta P., *Dyskurs o Macedonii na łamach polskiej prasy w latach 2000-2007*, [w:] Maciej Kawka, Irena Stawowy-Kawka (red.), *Tożsamość narodu w społeczeństwie multietnicznym Macedonii. Historia – kultura – literatura – media*, Kraków 2008, s. 225-245.

Eugeniusz Płomieński J., *Rozważania nad twórczością St. Ign. Witkiewicza*, [w:] Tadeusz Kotarbiński, Jerzy Eugeniusz Płomieński (red.), *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1957, s. 5-9.

Rossi P., *Zatonięcie bez świadka. Idea postępu*, tłum. A. Dudzińska-Facca, Warszawa 1998.

Russell B., *Szkice sceptyczne*, tłum. A. Kurlandzka, Warszawa 1957.

Spengler O., *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii powszechnej*, tłum. J. Marzęcki, Warszawa 2014.

Szpakowska M., *Światopogląd Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Gdańsk 1976.

Tonsor S. J., *Jacob Burckhardt: Tradition and the Crisis of Western Culture*, „Modern Age” 1997, vol. 39, nr 1, s. 10, http://www.mmisi.org/ma/39_01/tonsor.pdf.

Trybusiewicz J., *De Maistre*, Warszawa 1968.

Wilkoń T., *Katastrofizm w poezji polskiej w latach 1930-1939. Szkice literackie*, Katowice 2016.

Wilkoń T., *Wstęp*, [w:] Teresa Wilkoń, *Katastrofizm w poezji polskiej w latach 1930-1939. Szkice literackie*, Katowice 2016, s. 7-14.

Witkiewicz S. I., *Pożegnanie jesieni*, Kraków 2010.

Wojnowska B., [hasło:] *Katastrofizm*, [w:] Rafał Łąkowski (red.), *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, tom I, Warszawa 1984, s. 428-429.

Wojtak M., *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin 2010.

Wyka K., *Rzecz wyobraźni*, Warszawa 1959.

Zdziechowski M., *W obliczu końca*, Wilno 1938.

Zdziechowski M., *Przedmowa*, [w:] Marjan Zdziechowski, *W obliczu końca*, Wilno 1938, s. VII-XII.

Żynis B., *Koniec świata raz jeszcze. Katastroficzne wątki w prozie Tadeusza Konwickiego*, Słupsk 2003.